

mocy z Polski funkcjonowała prasa mniejszościowa licząca 13 tytułów o łącznym nakładzie ponad 25 000 egzemplarzy<sup>52</sup>.

Prawie całkowita zależność finansowa ruchu polskiego w Niemczech od pomocy z Polski sprawiała, że jego działalność podlegała merytorycznej kontroli Poselstwa RP (od 1934 r. Ambasady RP). Wydatkowanie subwencji kontrolowano przez poufny, prewencyjny współdział w preeliminowaniu wydatków przez daną organizację mniejszościową oraz przez prowadzenie faktycznej kontroli dokonywanych przez dane ogniwo ruchu polskiego wydatków.

Problem Polaków w Niemczech mieścił się w ogólnie rozumianej polityce państwa polskiego, choć ranga tego czynnika była różna w różnych okresach, w zależności od stanu stosunków polsko-niemieckich oraz wytycznych niemieckiej polityki mniejszościowej. Wspólne działania rządu polskiego i ruchu polskiego w Niemczech stawiały pod znakiem zapytania intencje przyświecające działaniom niemieckim. Polacy w Niemczech ukazywali, że niemiecka polityka mniejszościowa to nie obrona interesów wszystkich mniejszości europejskich, ale przede wszystkim szukanie jeszcze jednego argumentu w realizacji celów rewizjonistycznych.

Zainteresowanie Rzeczypospolitej rodakami za kordonem nie miało na celu wykorzystania tej części narodu w celach irredentystycznych. Przywódcy ZPwN stali na stanowisku lojalności członków mniejszości wobec państwa osiedlenia. Wsparcie z Polski miało na celu nie zdobycie za wszelką cenę jeszcze jednego atutu w stosunkach bilateralnych, ale przede wszystkim pomoc Polakom w Niemczech w ich walce z szybko postępującą germanizacją, przeciwstawić się nieprzychylnemu otoczeniu niemieckiemu, zniwelować faktyczne upośledzenie jednostek i grup opowiadających się za przynależnością do mniejszości polskiej.

HENRYK CHALUPCZAK

## UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W DZIAŁALNOŚCI RADY MIEJSKIEJ POZNANIA W LATACH 1919 - 1939

### A. WYBORY DO WŁADZ KOMUNALNYCH

Dzieje stosunków polsko-niemieckich, w tym m.in. zagadnienia związane z problematyką mniejszości niemieckiej w Polsce okresu międzywojennego, od dawna są przedmiotem badań zarówno historyków niemieckiego obszaru językowego, jak i historiografii polskiej.

Publikacje niemieckie do 1945 r. miały raczej charakter propagandowy (przede wszystkim pseudonaukowa historiografia III Rzeszy) i nie posiadały gruntownych udokumentowań. Zmiany polityczne po 1945 r. spowodowały rozwój badań nad dziejami stosunków polsko-niemieckich

<sup>52</sup> Tamże, ss. 13 - 15.

głównie w NRD i RFN. Badania niemcoznawcze w Polsce rozwijały się już w okresie międzywojennym i są także prowadzone obecnie<sup>1</sup>; w ich wyniku wydano szereg publikacji. Mimo to nadal nie wszystkie aspekty stosunków polsko-niemieckich zostały wyjaśnione. Dotyczy to m.in. dziejów mniejszości niemieckiej w Poznaniu w okresie międzywojennym.

W zamierzeniach zaborcy pruskiego Poznań miał być ostoją niemieczyzny na wschodnich rubieżach Rzeszy Niemieckiej. W okresie zaborów obywatele Poznania narodowości niemieckiej należeli do uprzywilejowanej grupy, chociaż nigdy nie stanowili nawet połowy jego mieszkańców (mimo usilnej polityki germanizacyjnej w 1910 r. na ogólną liczbę 150 482 mieszkańców — obywateli narodowości niemieckiej było 65 467, a więc ok. 42<sup>0/0</sup> <sup>2</sup>).

Po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. Poznań w krótkim czasie stał się silnym polskim ośrodkiem handlowo-przemysłowym i kulturalnym. Na skutek masowych wyjazdów do Niemiec w latach 1919-1921 liczba ludności narodowości niemieckiej drastycznie spadła i w całym okresie międzywojennym wahała się w granicach 4<sup>0/0</sup> <sup>3</sup>. Postanowienia tzw. małego traktatu wersalskiego z 28 VI 1919 r. o ochronie mniejszości oraz konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 III 1921 r. gwarantowały mniejszościowym grupom etnicznym, a więc także i Niemcom, ochronę życia i wolności oraz równość praw obywatelskich.

Grupa ta, choć w Poznaniu mała liczebnie, dysponowała jednak znaczną siłą ekonomiczną. Utrzymywała też własne organizacje społeczno-polityczne i kulturalne. Większość obywateli narodowości niemieckiej należała do zwolenników nacjonalistycznej *Deutsche Partei — Vereinigung des deutschen Volkstums in Polen*. Ideały lewicy robotniczej reprezentowane przez socjaldemokrację znajdowały nikiłe poparcie nielicznej w mieście niemieckiej klasy robotniczej. Uwarunkowane było to strukturą zawodową mniejszości niemieckiej, w której przeważali urzędnicy, kupcy i przemysłowcy.

W historiografii problemy dotyczące poznańskiej mniejszości niemieckiej w dwudziestoleciu są poruszane jedynie marginesowo i nie zostały do tej pory szerzej opracowane. Drobnym przyczynkiem do badań nad tym zagadnieniem jest niniejsza praca, której celem jest przedstawienie i próba oceny udziału przedstawicieli mniejszości niemieckiej w polskim organie samorządu terytorialnego — Radzie Miejskiej Poznania w latach 1919-1939.

Materiały stanowiące podstawę źródłową to archiwalia zgromadzone w Archiwum Państwowym w Poznaniu i relacje dotyczące działalności

<sup>1</sup> Szerzej problemy te rozwijają m. in.: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*. Poznań 1982; artykuły J. Topolskiego, A. F. Grabowskiego, C. Madańczyka, H. Olszewskiego, J. Krasuskiego, J. Janickiego, T. Kołłowskiego, R. Wryka, B. Perlaka — por. „Przegląd Zachodni” nr 1-2/1982.

<sup>2</sup> *Rocznik statystyczny m. Poznania za 1921 r.* Poznań, ss. 25-26.

<sup>3</sup> Ja wyżej; także za lata 1929-1932, s. 24. Liczba ludności narodowości niemieckiej w 1921 r. wynosiła 9 335 na 169 793, a w 1932 r. 6 370 na 246 698 ogólnej liczby mieszkańców.

Rady Miejskiej, publikowane w poznańskiej prasie niemieckiej i polskiej omawianego okresu.

Sytuacja polityczna w Poznaniu w styczniu 1919 r. kształtowała się pod wpływem trwającego Powstania Wielkopolskiego, które zadecydowało o wzroście znaczenia dyskryminowanej dotąd ludności polskiej. W wyniku działań powstańczych władza administracyjno-wojskowa znalazła się w rękach polskich. Natomiast w samorządzie komunalnym Poznania nadal większość (83<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) stanowili Niemcy. Podejmowane przez nich uchwały były sprzeczne z interesami ludności polskiej.

O rozwiązaniu niemieckiej Rady Miejskiej zdecydował program posiadzenia wyznaczony na dzień 16 I 1919 r., który przewidywał m. in. uchwalenie pewnej kwoty pieniędzy na rzecz Niemców wydalonych przez Francuzów z Alzacji i Lotaryngii<sup>4</sup>. Wniosek ten pogłębił niezadowolenie większości obywateli polskich, nie zainteresowanych wydatkowaniem pieniędzy komunalnych na ten cel. W aktualnej sytuacji politycznej wniosek ten miał charakter prowokacji. Ignorował zaistniałe zmiany polityczne i stanowił przykład typowych tendencji filoniemieckich, reprezentowanych przez działającą wówczas Radę Miejską. Ludność polska żądała przeprowadzenia nowych, demokratycznych wyborów komunalnych, których wynik odzwierciedlałby rzeczywiste wpływy poszczególnych grup narodowościowych w mieście.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, sprawujący władzę administracyjną w mieście, rozwiązał w dniu 14 I 1919 r. Radę Miejską, a w dniu 11 II 1919 r. ogłosił rozporządzenie o przeprowadzeniu nowych wyborów do Rady Miejskiej<sup>5</sup>.

Rozwiązanie dotychczasowej Rady Miejskiej wywołało falę protestów ludności niemieckiej zamieszkałej w Poznaniu. Niemcy uważali, że do czasu ostatecznych rozstrzygnięć międzynarodowych wszelkie decyzje polskiego Komisariatu NRL były bezprawne. Twierdzenie to podtrzymywał również dotychczasowy przewodniczący Rady Miejskiej Michaelis Placzek, powołując się na pruskie zarządzenia ministerialne o utrzymaniu dotychczasowych ciał komunalnych<sup>6</sup>. Niemcy przypuszczali, że konferencja wersalska ostatecznie zdecyduje o pozostawieniu prowincji poznańskiej w granicach Rzeszy Niemieckiej i tym samym dotychczasowa Rada Miejska nadal będzie mogła prowadzić działalność w niezmiennym składzie, kontynuując dotychczasową politykę komunalną.

Jednak dla ziem dotychczasowej prowincji poznańskiej ogromne znaczenie miało Powstanie Wielkopolskie. Przewaga polskich sił powstańczych pozwoliła na objęcie faktycznej władzy przez Polaków. Jak już wyżej powiedziano, Komisariat NRL wydał 11 II 1919 r. rozporządzenie dotyczące przeprowadzenia nowych samorządowych wyborów komunalnych

<sup>4</sup> „Kurier Poznański” z 14 I 1919 r.; 15 I 1919 r. i 19 I 1919 r.

<sup>5</sup> „Tygodnik Urzędowy N.R.L.” z 27 II 1919 r.; Archiwum Państwowe w Poznaniu (A.P.P.), Akta m. Poznania, sygn. 1338, s. 27.

<sup>6</sup> „Kurier Poznański” z 1 III 1919 r.; A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1338, s. 27, sygn. 1337, s. 153 i s. 158; por. także Kartoteka mieszkańców m. Poznania sygn. 14.933; M. Placzek — prawnik, wyznania mojęszowego, ur. 15 XII 1860 w Swarzędzu, wybrany do Rady Miejskiej w 1916 r. na 6 lat, w dniu 26 XI 1919 r. wyjechał do Berlina.

i ustalił 23 marca 1919 r. dniem ich przeprowadzenia. W dniu 27 II 1919 r. opublikowano regulamin wyborczy (wg demokratycznego, pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego). Jednocześnie prezes prowincji poznańskiej mianował komisarza wyborczego oraz ławników, tworzących pięcioosobową komisję wyborczą. W skład jej weszło, poza Polakami, dwóch przedstawicieli mniejszości niemieckiej: Sally Oelsner i Hans Brosse<sup>7</sup>. Mianowanie ich świadczyło o dążeniu polskich władz administracyjnych do przestrzegania zasad demokratycznych, choć w istniejącej wówczas sytuacji politycznej Polacy mieli prawo do ignorowania niechętnych sprawie polskiej Niemców. Realizowanie demokratycznych zasad było jednak korzystne dla władz głównie z uwagi na opinię międzynarodową.

Mimo kwestionowania prawomocności wyborów, działacze mniejszości niemieckiej włączyli się aktywnie do kampanii przedwyborczej. Nie chcieli bowiem dopuścić do ewentualnej nieobecności swych przedstawicieli w nowo wybranej Radzie Miejskiej. W ustalonych przez komisję wyborczą 13 III 1919 r. listach wyborczych ludność niemiecką reprezentowała lista nr 4, zaczynająca się od nazwiska Gutsche. Kandydaci na radnych narodowości niemieckiej wchodziłi także w skład listy nr 1, zaczynającej się nazwiskiem Matuszewski. Była to lista socjaldemokratyczna. Z tej listy kandydowali m.in. Ernst Dawid, Adolf Havverbeck i Friederyk Friedmann<sup>8</sup>.

Kandydowanie Niemców z dwu różnych list wyborczych wynikało z podziałów ideologicznych wśród mniejszości niemieckiej. Struktura zawodowa obywateli narodowości niemieckiej warunkowała stosunkowo nieliczną ich przynależność do poznańskiej socjaldemokracji. Kandydujący z tej listy Niemcy nie odegrali istotnej roli w Radzie Miejskiej.

Większość obywateli niemieckich była reprezentowana przez listę nr 4. Kandydaci tej listy byli przedstawicielami niemieckich partii mieszczańskich, znajdujących się w orbicie wpływów nacjonalistycznych *Deutsche Partei*.

Komitet wyborczy niemieckich partii mieszczańskich organizował wiece przedwyborcze, na których przemawiali działacze poznańskiej mniejszości, m.in. Richard Kammel i Heinrich Buers. Akcję propagandową na rzecz poparcia dla kandydatów listy nr 4 prowadziła także poznańska prasa niemiecka<sup>9</sup>.

Cechą charakterystyczną całej kampanii wyborczej w Poznaniu w 1919 r. była przede wszystkim walka dwu grup narodowościowych: polskiej i niemieckiej o mandaty w samorządzie komunalnym. O ostrości tej walki świadczył m.in. incydent, jaki miał miejsce w noc poprzedzającą wybory z 22 na 23 III 1919 r., kiedy to nieznanymi sprawcami rozrzucono w mieście ulotki drukowane w języku niemieckim. Nawoływano w nich ludność niemiecką do bojkotu wyborów. Niemiecki Komitet Wyborczy

<sup>7</sup> A.P.P., Starostwo Grodzkie Poznańskie, sygn. 232, tamże wycinki z „Posener Neueste Nachrichten” z 1 III 1919 r. i 2 III 1919 r. Akta m. Poznania, sygn. 1338, ss. 146 i 152.

<sup>8</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1338, s. 146; „Kurier Poznański” z 16 III 1919 r.; „Posener Neueste Nachrichten” z 21 III 1919 r.

<sup>9</sup> „Posener Tageblatt” z 18 II 1919 i 19 III 1919 r. Także „Kurier Poznański” z 16 III 1919 r.

natychmiast rozesał ulotki dezawuuujące ten apel i agitujące do udziału w głosowaniu<sup>10</sup>.

Najprawdopodobniej akcja ta była jedną z form walki wyborczej strony polskiej. Nie można jednak zdecydowanie wykluczyć przypuszczeń, że była to prowokacja strony niemieckiej. Wśród Niemców popularne były wówczas nastroje odwetowe. Skrajni nacjonalisci niemieccy nie akceptowali zaistniałych zmian politycznych. Dla nich znaczenie propagandowe miało rozpowszechnianie opinii o antydemokratycznych wyborach komunalnych w Poznaniu. Ulotki nawołujące do bojkotu wyborów mogły służyć jako potwierdzenie tej propagandy.

Wybory przeprowadzono w niedzielę 23 marca 1919 r. w 86 obwodach, na jakie Poznań został podzielony. Na 108 406 uprawnionych do głosowania oddano ważnych głosów 84 282, nieważnych 55. Ogółem frekwencja wyborcza wynosiła 77,8<sup>0</sup>%. Niemiecka lista nr 4 otrzymała 23 788 głosów i 17 mandatów (na 60 możliwych do uzyskania). Na łamach codziennej prasy poznańskiej tego okresu (zarówno polskiej, jak i niemieckiej) frekwencję wyborczą Niemców oceniano nisko — w granicach 65<sup>0</sup>%<sup>11</sup>. W prasie niemieckiej stwierdzano:

„[...] Der Unterschied zwischen dem bisherigen und dem neuen System ist bei den Kommunalwahlen noch größer und vor allem augenfälliger; man mußte also von vornherein mit einer völlig neuen Gruppierung des Stadtparlaments rechnen; die bisherige polnische Minderheit im demselben mußte schon rein rechnerisch zur absoluten Majorität gelangen. Die Sozialdemokraten beteiligten sich zum ersten Male an diesen Wahlen, ebenso die im Jüdischen Volksrat vereinigte Zeit der Jüdischen Bürgerschaft als Sondergruppe. Die übrigen Einwohner israelitischen Bekenntnisses gingen gemeinsam mit den vereinigten deutschen bürgerlichen Parteien, die sich hier erstmalig nach der Umwälzung im defensiven Wahlkampf befanden [...]”<sup>12</sup>.

Niemcy, mimo oczywistych faktów, nadal propagandowo forsowali twierdzenie o małej liczbie ludności narodowości polskiej mieszkającej w Poznaniu. Dostrzegali też nowe elementy wyborów komunalnych w stosunku do wyborów w okresie zaborów: chodziło głównie o walkę wyborczą między ludnością polską a niemiecką oraz, po raz pierwszy, udział socjalistów i nacjonalistów żydowskich. Zarówno jednak wpływy ugrupowań lewicy robotniczej, jak i syjonistów żydowskich były znikome i nie wpłynęły na ogólny wynik wyborów, w których zdecydowane zwycięstwo odnieśli Polacy.

<sup>10</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 25 III 1919 r., 25 IV 1919 r. Mimo że w prasie polskiej i w innych polskich materiałach archiwalnych nie ma wzmianek o tym incydencie, to jednak niekwestionowanie przez Polaków niemieckich enuncjacji prasowych i oficjalnych wypowiedzi M. Landsberga na posiedzeniu Rady Miejskiej 23 IV 1919 r. raczej potwierdza to wydarzenie.

<sup>11</sup> A.P.P., Starostwo Grodzkie..., sygn. 232, tamże wycinki z: „Ostdeutsche Warte” z 28 III 1919 r. i „Posener Zeitung” z 29 III 1919 r.; Akta m. Poznania, sygn. 1338, s. 152, sygn. 1370.

<sup>12</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 25 III 1919 r.; „Kurier Poznański” z 25 III 1919 r.; por. Cz. Demel, *Wybory do Rady Miejskiej Poznania (23 III 1919 r.)*, „Kronika m. Poznania” nr 1/1977, s. 39.

Prasa niemiecka potwierdzała opinię, że wybory przebiegały głównie na płaszczyźnie walki Polaków i Niemców. Niską frekwencję ludności niemieckiej przypisywano wrogim Niemcom ulotkom, rozkolportowanym w noc poprzedzającą wybory. Dla prasy polskiej natomiast udział Niemców był argumentem potwierdzającym większe znaczenie ludności polskiej w mieście. Tak więc każda ze stron znikomy udział ludności niemieckiej interpretowała zgodnie z własnymi potrzebami propagandowymi.

Mniejszość niemiecką reprezentowało w nowo wybranej Radzie Miejskiej 17 pierwszych kandydatów listy nr 4, w tym 8 urzędników, 3 rzemieślników, 2 nauczycieli, 2 kupców, 1 aptekarz i jedna kobieta bez zawodu.

Niemieccy radni byli proporcjonalnie wybranymi reprezentantami swej grupy narodowościowej i jej struktury zawodowej. Jednocześnie kandydujący z listy nr 4 tworzyli niemiecką opozycję w nowej Radzie Miejskiej.

Następne wybory komunalne w Poznaniu zostały rozpisane przedterminowo w 1921 r. Powodem przyspieszenia wyborów były zmiany w łonie polskich ugrupowań politycznych. Dla frakcji niemieckiej był to moment korzystny, gdyż z powodu masowych wyjazdów do Niemiec lista kandydatów na radnych tej frakcji wyczerpała się i brakowało uprawionych osób do przyjęcia wakujących mandatów w samorządzie komunalnym Poznania<sup>13</sup>.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej ogłosił 12 IX 1921 r. rozpisanie nowych wyborów komunalnych. Termin ich przeprowadzenia ustalił na 18 XII 1921 r.<sup>14</sup>

Tym razem walka wyborcza o mandaty miała zdecydowanie inny charakter. Toczyła się przede wszystkim między polskimi ugrupowaniami politycznymi. Niemcy, stanowiąc wówczas zdecydowaną mniejszość narodowościową, nie byli poważnym przeciwnikiem. Nie znaczy to jednak, że zupełnie zrezygnowali z walki o mandaty. Listy kandydatów opublikowano w dniu 5 X 1921 r. Obywatele narodowości niemieckiej kandydowali ponownie z dwu list: niemieckiej listy nr 9 (z pierwszym nazwiskiem Löwenthal) i socjaldemokratycznej nr 3 (z pierwszym nazwiskiem Topolski)<sup>15</sup>. Istotne znaczenie w kwestii zdobycia mandatu w Radzie Miejskiej miało umiejscowienie kandydatów na listach. Mandaty radnych zdobyć mogli kolejni kandydaci danej listy. W zależności od ilości uzyskanych w wyniku wyborów głosów, kolejne listy otrzymywały odpowiednią ilość mandatów. Ilość tę obliczano dzieląc ilość głosów, jaką zdobyła kolejna lista, najpierw przez 2, następnie przez 3, potem przez 4 itd., aż dzielnik równał się ilości radnych, których miano wybrać. Komisja wyborcza, ustalając listy kandydatów w 86 rejonach głosowania, ściśle przestrzegała wymagań regulaminowych. Na liście kandydatów (zawierającej dokładne dane personalne każdego kandydującego) znaleźć się mogli wyłącznie ci, którzy ukończyli 25 rok życia, władali językiem pol-

<sup>13</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1204, s. 177.

<sup>14</sup> „Dziennik Urzędowy Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej” z 12 IX 1921, A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1339, s. 15.

<sup>15</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1340; „Kurier Poznański” z 25 XI 1921.

skim w mowie i piśmie, nie byli urzędnikami i funkcjonariuszami Magistratu lub innych instytucji spełniających nadzór nad miastem<sup>16</sup>.

Konsekwentne przestrzeganie przepisów regulaminowych przez poznańską komisję wyborczą pozwoliło na dalsze repolonizowanie Rady Miejskiej. Wielu proponowanych przez organizacje społeczno-polityczne kandydatów na radnych skreślano z listy, głównie z powodu komisyjnie stwierdzonej nieznamomości języka polskiego. Drugą przyczyną skreśleń kandydatów z listy niemieckiej dotyczyła niezdolności do kandydowania z racji wykonywanego zawodu. Przypomnieć należy, że wśród poznańskich Niemców znaczny odsetek stanowili urzędnicy zatrudnienia w instytucjach komunalnych. Wynikało to z polityki etatowej byłych władz pruskich. Ze względu na opinię międzynarodową władze polskie zmuszone były surowo przestrzegać litery prawa, co uniemożliwiało natychmiastowe zwolnienie z pracy urzędników narodowości niemieckiej. Regulamin wyborczy pozwolił jednakże polskiej komisji wyborczej na prawomocne skreślanie kandydatów niemieckich, zatrudnionych w instytucjach komunalnych lub nadzorczych.

Niemcy początkowo oficjalnie protestowali przeciwko skreśleniom. W akcji propagandowej nawoływali do bojkotu wyborów. Jednak w dniu 18 XI 1921 r. *Deutsche Partei* poinformowała swych zwolenników o zmianie taktyki. Odwołano hasła bojkotu i zaczęto agitować do wzięcia udziału w głosowaniu. Zgodnie z nowymi instrukcjami tam, gdzie nie została wyłożona lista niemiecka, wyborcy mieli głosować na kandydatów z listy polskiej socjaldemokracji, która poparła mniejszość niemiecką w aktualnych debatach sejmowych<sup>17</sup>.

Początkowa taktyka bojkotu, propagowana przez *Deutsche Partei*, spowodowałaby brak reprezentacji niemieckiej w Radzie Miejskiej i fiasko propagandy o niemieckości Poznania. Nie leżało to w interesie Niemców z uwagi na pozbawienie możliwości zabezpieczenia swych bieżących interesów i oficjalnego demonstrowania stanowiska wobec wydarzeń politycznych. *Deutsche Partei* zdecydowała się więc na walkę o zdobycie mandatów w Radzie Miejskiej.

Wybory odbyły się 18 XII 1921 r. Na ogólną liczbę 93 136 uprawnionych do głosowania ważnych głosów oddano 53 906. Głosów nieważnych oddano 34. Niemiecka lista nr 9 otrzymała 2 193 głosy i uzyskała dwa mandaty w samorządzie komunalnym Poznania drugiej kadencji. Reprezentantami mniejszości niemieckiej zostali Wilhelm Löwenthal, dziennikarz, i Józef Klinke, duchowny<sup>18</sup>. Niemiecka frakcja w Radzie Miejskiej była więc liczebnie słaba (w 1919 r. zdobyli 17 mandatów).

Decyzja *Deutsche Partei* o zmianie taktyki była ryzykowna i mogła zaważyć negatywnie na wyniku głosowania. Świadczyła jednak o poszukiwaniu nowych metod walki i umiejętności podejmowania manewrów i kompromisów politycznych. Wynik wyborów był porażką w stosunku do wyborów poprzednich. Wpłynęła na to znacznie mniejsza liczba ludności narodowości niemieckiej oraz wszechstronna polityka repoloniza-

<sup>16</sup> Dz. U.R.P. nr 71, poz. 400, Dz. Urz. Woj. Poznańskiego 1921, nr 37, poz. 669; A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1339, s. 15.

<sup>17</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 18 XI 1921 r.

<sup>18</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1204, s. 332.

cyjna polskich władz komunalnych miasta Poznania. Pięcioprzymiotnikowe, demokratyczne zasady wyborcze pozwoliły Niemcom na zdobycie tylko dwu mandatów. Z drugiej strony właśnie zdobycie tych dwu mandatów w ówczesnej sytuacji oznaczało zdyscyplinowanie niemieckich wyborców wobec niespodziewanych decyzji ich przywódców politycznych. Świadczyło o niemal powszechnym poparciu mniejszości niemieckiej dla kandydatów listy nr 9, a tym samym dla linii politycznej określanej przez *Deutsche Partei*.

Kadencja wybranej w 1921 r. Rady Miejskiej upływała 31 XII 1925 r. W marcu 1925 r. rozpisano nowe wybory, których termin wyznaczono na 4 X 1925 r.<sup>19</sup>

Ustalona w 1921 r. liczba ludności narodowości niemieckiej nie uległa w tym okresie (jak zresztą do końca dwudziestolecia międzywojennego) większym zmianom. Szanse wyborcze Niemców były jednak jeszcze mniejsze. Zdecydowała o tym aktualna w tym właśnie czasie sprawa opcji<sup>20</sup>. Deklarowanie niemieckiej przynależności obywatelskiej sprawiło, że wiele osób straciło na tej podstawie prawa wyborcze. Ze zgłoszonych 369 reklamacji, komisja wyborcza uwzględniła jedną. Resztę uznano za nieuzasadnione z racji utraty obywatelstwa polskiego wskutek optowania na rzecz Niemiec<sup>21</sup>.

W tej sytuacji działacze mniejszości niemieckiej nie zgłosili własnej listy kandydatów na radnych. Realnie przewidzieli, że tym razem ich możliwości wyborcze są bardzo ograniczone. Spadek znaczenia obywateli narodowości niemieckiej w Poznaniu spowodowany był stabilizacją polityczno-gospodarczą Polski i konsekwentną antyniemiecką polityką poznańskiej Narodowej Demokracji — ugrupowania, które wśród Polaków w tym okresie posiadało największą liczbę zwolenników.

W toku kampanii wyborczej działacze niemieccy agitowali do głosowania na kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie oznaczało to jednak opowiedzenia się za ideologią tej partii, lecz było manewrem politycznym. Trzecim kandydatem na tej liście był Niemiec — Maksymilian Altmann. Jego pozycja na liście dawała mu duże szanse na wejście w skład Rady Miejskiej. Działacze mniejszości niemieckiej liczyli, że jako ich współobywatel, choć reprezentant innej partii politycznej, będzie bronił interesów niemieckich w samorządzie poznańskim<sup>22</sup>.

W rezultacie wyborów jednak większość poznańskich Niemców nie posiadała swej reprezentacji w Radzie Miejskiej. Nie mieli oni też możliwości określania swego oficjalnego stanowiska wobec problemów dyskutowanych i uchwalanych przez Radę Miejską w latach 1925-1929 (III kadencja Rady Miejskiej Poznania w dwudziestolecie). Obywatele narodowości niemieckiej, którzy przed pięciu laty uzurpowali sobie prawo do zajmowania uprzywilejowanej pozycji, w głosowaniu tym zostali demokratycznie odsunięci na okres czterech lat od udziału w sprawowaniu władzy nad miastem.

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 74, sygn. 1238.

<sup>20</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932*. Poznań 1975, ss. 281 - 302.

<sup>21</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1342.

<sup>22</sup> „Posener Tageblatt” z 1 X 1925 r.



Dzięki poparciu mniejszości niemieckiej PPS uzyskała w przeprowadzonych 4 X 1925 r. wyborach 9 419 głosów i 8 mandatów w Radzie Miejskiej<sup>23</sup>.

Sytuacja uległa zmianie w czasie następnych wyborów samorządowych, których termin wyznaczono na 6 X 1929 r. Były to pierwsze wybory komunalne po zamachu majowym J. Piłsudskiego w 1926 r. Zamach ten zapoczątkował okres dyktatury sanacyjnej w Polsce. Kampania wyborcza w 1929 r. miała przede wszystkim charakter próby sił między opozycją (głównie endecką) a ugrupowaniami prorządowymi. Konieczność mobilizowania wszystkich sił do walki z sanacją wpłynęła na osłabienie endeckiej propagandy antyniemieckiej. Mniejszość niemiecka natychmiast tę sytuację wykorzystała i włączyła się czynnie do walki o zdobycie mandatów w poznańskiej Radzie Miejskiej, wystawiając własną listę kandydatów na radnych.

W dniu 7 sierpnia 1929 r. specjalna komisja do rozstrzygania sprzeciwów wnoszonych w sprawach związanych z wyborami do Rady Miejskiej rozpatrywała m.in. 725 reklamacji wniesionych gremialnie przez *Deutsche Wahlausschuß*, z których 619 odrzucono, motywując to formalnościami regulaminowymi (podobnie jak w wyborach w 1921 r.)<sup>24</sup>.

Odrzucenie stosunkowo dużej liczby reklamacji nie wpłynęło jednak na zaniechanie niemieckiej walki o zdobycie mandatów w poznańskiej Radzie Miejskiej czwartej kadencji. Działacze tej narodowości całą uwagę skoncentrowali na kampanii samorządowej. Jednak nie prowadzili szumnej propagandy. Taktyka ich była przemyślana, oparta na doświadczeniach lat poprzednich.

W rządzonym przez endencję Poznaniu korzystniej bowiem było nie prowokować Polaków oficjalnymi wystąpieniami. Głośna propaganda zwolenników nacjonalistycznej *Deutsche Partei* mogła zwrócić większą uwagę polskich ugrupowań politycznych na realną groźbę wzrostu znaczenia Niemców i doprowadzić do pojednania między endencją a poznańską sanacją. Działacze mniejszości niemieckiej ograniczyli się więc do poufnej agitacji wśród wyborców za pośrednictwem mężów zaufania<sup>25</sup>. Prowadząc agitację metodą kameralnych, poufnych rozmów z wyborcami uniknięto zbędnego rozgłosu. Ta forma walki wyborczej zacieśniała bezpośrednio więzi poszczególnych członków niemieckiej grupy narodowościowej. Utrwalała i umacniała poczucie wewnętrznej wspólnoty.

W wyborach, które odbyły się 6 X 1929 r., na 135 540 obywateli uprawnionych głosowało 74 825 osób. W wyniku demokratycznego głosowania niemiecka lista nr 1 uzyskała 2 mandaty. Artur Rhode, duchowny, i Paul Zöckler, bibliotekarz, zostali reprezentantami poznańskich Niemców w Radzie Miejskiej w latach 1929 - 1933<sup>26</sup>. Wykorzystując więc destabilizację stosunków politycznych w Polsce spowodowaną walką sa-

<sup>23</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1345.

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 1208.

<sup>25</sup> A.P.P., Urząd Wojewódzki Poznański, Sprawozdania sytuacyjne Wojewody Poznańskiego za wrzesień 1929, sygn. 5610, s. 1; Sprawozdania sytuacyjne Wojewody Poznańskiego za październik 1929, sygn. 5611, s. 1.

<sup>26</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1347. E. Makowski, *Wybory do Rady Miejskiej Poznania w 1929 r.*, „Kronika m. Poznania” nr 2/1973, ss. 40 i 42.

nacji z opozycją, mniejszość niemiecka uzyskała ponownie możliwość współzarządzania miastem. Taktyka agitacji domowej przyjęta w toku kampanii wyborczej przez *Deutsche Partei* przyniosła oczekiwany efekt. Wynik wyborów, choć niewysoki w porównaniu z ilością mandatów pozostałych ugrupowań społeczno-politycznych, był dla Niemców niewątpliwie sukcesem. Dowodził ich karność politycznej i wewnętrznej zwarłości. Potwierdzał też, że większość poznańskich Niemców nadal sympatyzowała z hasłami nacjonalistycznej *Deutsche Partei*.

Wybory do Rady Miejskiej piętej kadencji przeprowadzone zostały zgodnie z nową, obowiązującą od lipca 1933 r. ustawą ograniczającą możliwości samodzielnej działalności samorządu terytorialnego. System wyborów precyzowało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 9 X 1933 r. o regulaminie wyborczym przy wyborach do Rad Miejskich<sup>27</sup>.

W oparciu o nową ustawę samorządową podniesiona została granica czynnego prawa wyborczego (z 25 na 30 lat) i biernego (z 21 na 24 lata). Poszerzony został skład liczebny Rady Miejskiej (z 60 do 64 radnych) i przedłużony okres jej kadencji (z 4 do 5 lat).

Regulamin wyborczy oparto na antydemokratycznym systemie, preferującym jedynie kandydatów silnych ugrupowań politycznych; wprowadzał m.in. odmienny niż do tej pory podział miasta na kilka okręgów wyborczych. Każdy z okręgów dysponował określoną przez władze nadzorcze liczbą mandatów możliwych do uzyskania. Przepisy te spowodowały, że działacze mniejszości niemieckiej postanowili wystawić własną listę kandydatów na radnych tylko w tym okręgu, w którym znaczny procent mieszkańców stanowili obywatele narodowości niemieckiej. Był to okręg nr III — okolice śródmieścia i części dzielnicy Główna<sup>28</sup>. Tylko w tym okręgu kandydaci niemieccy mieli szansę na zdobycie wystarczającej ilości głosów, by uzyskać mandat w Radzie Miejskiej.

Kampania wyborcza toczyła się w okresie międzynarodowego kryzysu gospodarczego. Nasilały się też wówczas kontakty mniejszości niemieckiej z hitlerowską III Rzeszą.

Działacze niemieccy zdawali sobie sprawę z ewentualnej porażki wyborczej. Aby się od niej uchronić, mobilizowali wszystkie siły w celu zacieśnienia współpracy i konsolidowania wyborców. Zastosowali nową metodę propagandową, wzorującą się na hitlerowskich formach pracy społecznej. Zorganizowali obozy pracy, gdzie znajdowały zatrudnienie rzesze bezrobotnych Niemców. Akcja obozów pracy miała formalnie ulżyć trudnej sytuacji bezrobotnych. Faktycznie zmierzała do zorganizowania sił uzależnionych od partyjnego kierownictwa.

Listę niemiecką popierali też, choć jeszcze nieoficjalnie, socjaliści niemieccy. Poparcie to wynikało z zarysowujących się wówczas wśród nich sympatii prohitlerowskich.

Na gruncie niemieckiej ideologii narodowo-socjalistycznej doszło więc do zjednoczenia poznańskiej mniejszości (socjalistów i nacjonalistów niemieckich)<sup>29</sup>. W propagandzie przedwyborczej działacze niemieccy pod-

<sup>27</sup> „Dziennik Ustaw R.P.” nr 35/1933, poz. 294 oraz nr 80, poz. 578.

<sup>28</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1347.

<sup>29</sup> A.P.P., Urząd Wojewódzki..., Sprawozdania z życia mniejszości narodowych za wrzesień — grudzień 1933, sygn. 5665, s. 14.

kreślali jednak lojalny stosunek do polskich władz sanacyjnych, szermując hasłem „czem jest Hitler dla Niemiec, tem Piłsudski dla Polski”<sup>30</sup>. Dzięki hasłom lojalizmu stawali się potencjalnymi sprzymierzeńcami sanacji w walce z poznańską opozycją polityczną.

Wybory odbyły się 26 XI 1933 r. W okręgu nr III, gdzie wystawiona była lista niemiecka, uprawnionych do głosowania było 32 723 obywateli, którzy mieli wybrać 16 radnych. W głosowaniu wzięło udział 25 600 osób (78<sup>0/0</sup>). Głosów nieważnych oddano 478. Kandydaci listy niemieckiej uzyskali 557 głosów<sup>31</sup>. Wynik ten nie wystarczał, by otrzymać mandat w Radzie Miejskiej i potwierdzał nikłe wpływy mniejszości niemieckiej w Poznaniu.

W wyborach komunalnych w 1933 r. sanacja nie odniosła zdecydowanego sukcesu; nadal większość mandatów posiadała opozycja. W związku z tym państwowe władze nadzorcze czyniły wysiłki, by rozwiązać Radę Miejską Poznania. W latach 1933 - 1935 dochodziło do nie kończących się sporów między Radą Miejską a wojewódzką władzą nadzorczą i Komisarycznym Prezydentem Miasta. Konflikty dotyczyły spraw finansowych i wyboru prezydenta miasta. Częste były też konflikty w łonie samej Rady Miejskiej, między radnymi prorządowymi a opozycyjnymi. W rezultacie konfliktów 26 IX 1935 r. rozwiązano poznańską Radę Miejską<sup>32</sup>.

Wiadomość o rozwiązaniu Rady Miejskiej ogłoszono na posiedzeniu, na którym zgodnie z wcześniej przyjętym porządkiem posiedzenia miała być przedstawiona oficjalna interpelacja frakcji endeckiej, krytykująca nieprzemyślane decyzje Komisarycznego Zarządu Miasta w kwestii stosunków polsko-niemieckich w Poznaniu. Zarząd Komisaryczny zaakceptował bowiem wniosek mniejszości niemieckiej, postulujący wmurowanie na domu przy ul. Podgórznej 7, gdzie urodził się Paul Hindenburg tablicy pamiątkowej<sup>33</sup>.

Brak reprezentacji w Radzie nie oznaczał więc stłumienia niemieckiej propagandy nacjonalistycznej. Sojusznikiem w niej stawały się, być może przypadkowo, sanacyjne władze Poznania.

W rok później, zgodnie z obowiązującą ustawą samorządową, Wojewoda Poznański wydał rozporządzenie o nowych wyborach do Rady Miejskiej i wyznaczył ich termin na 20 XII 1936 r. Nie odbyły się one jednak wskutek ich odwołania w dniu 15 XII 1936 r. i reaktywowania poprzednio wybranej Rady Miejskiej<sup>34</sup>. Mniejszość niemiecka nie wykazała wówczas zainteresowania sprawą wyborów komunalnych. Wynikało to z hitlerowskiej taktyki politycznej, zmierzającej do odizolowania mniejszości niemieckiej od społeczeństwa polskiego<sup>35</sup>.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1372.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 76, sygn. 871, sygn. 1199.

<sup>33</sup> „Kurier Poznański” z 26 IX 1935 r.

<sup>34</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1350, s. 13.

<sup>35</sup> A.P.P., Urząd Wojewódzki..., Sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa za lipiec — grudzień 1936, sygn. 5687, s. 1; E. Makowski, *Kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w Wielkopolsce w l. 1926-1939*. Poznań 1979, ss. 344 - 345.

W myśl tych zasad mniejszość niemiecka nie zaangażowała się również w kampanii samorządowej w wyborach, które odbyły się w dniu 18 XII 1938 r. Wyjście Niemców z Ligi Narodów było też jednoznaczne z rezygnacją z postanowień traktatu mniejszościowego z 1919 r.<sup>36</sup> Zdyscyplinowani Niemcy podporządkowali się wskazówkom partyjnym, choć oficjalna ich prasa systematycznie informowała o działalności poznańskiego samorządu.

#### B. AKTYWNOŚĆ NIEMCÓW W ZARZĄDZANIU MIASTEM

Wynik wyborów komunalnych warunkował możliwości wpływu na współdecydowanie w parlamencie miejskim. W zależności od ilości posiadanych mandatów ugrupowania polityczne decydowały o gospodarce, sprawach socjalnych, oświatowych i kulturalnych miasta i wyrażały też opinie obywateli wobec aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych. Radni niemieccy, tworząc zawsze frakcję mniejszości, nie mieli wielkich możliwości wpływu na politykę komunalną. Na pierwszym roboczym posiedzeniu plenarnym Rady Miejskiej w dniu 12 IV 1919 r. nie zostali wybrani w skład jej Prezydium. Weszli jednak w skład niemal wszystkich komisji i deputacji miejskich<sup>37</sup>. Mieli więc możliwości udziału w podejmowaniu uchwał dotyczących wszystkich działów gospodarki oraz ich kontrolowaniu.

W pierwszym roku działania polskiej Rady Miejskiej wykazali stosunkowo wysoki stopień zaangażowania w pracach na rzecz mieszkańców. Był to okres trudnej, powojennej sytuacji gospodarczej, charakteryzujący się przede wszystkim brakami aprowizacyjnymi. Trudności te wpływały na egzystencję wszystkich, w tym i ludności narodowości niemieckiej. W trosce o zabezpieczenie elementarnych środków do życia (chleb, mleko, odzież, opał itp.) radni niemieccy bezkonfliktowo współdziałali z radnymi polskimi. Wykazywali przy tym stosunkowo duże zrozumienie dla niektórych drastycznych zarządzeń. Bez sprzeciwu zgadzali się na wprowadzenie rygorów reglamentacyjnych i cen maksymalnych<sup>38</sup>. Udział radnego Fritza Albolda w specjalnej komisji Rady Miejskiej kontrolującej ceny na artykuły pierwszej potrzeby był przykładem ich aktywnej pracy na tym polu<sup>39</sup>. Podobnie wypowiedź radnego Maxa Landsberga na posiedzeniu w dniu 21 IV 1920 r. wyrażała troskę o egzystencję najuboższych warstw obywateli<sup>40</sup>.

Na intensywność i kierunki prac Rady Miejskiej wpływ miały możliwości finansowe miasta. Radni współdecydowali w rozporządzaniu i kontroli finansów miejskich. Szczegółowo problemami tymi zajmowali się

<sup>36</sup> A.P.P., Urząd Wojewódzki..., Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za styczeń, luty, marzec 1939, sygn. 5710, s. 1; Akta m. Poznania, sygn. 1352.

<sup>37</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1270; Sprawozdanie Zarządu Miasta Poznania za lata 1919 - 1921; „Kurier Poznański” z 15 IV 1919 r.

<sup>38</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 25 IV 1919 r.

<sup>39</sup> „Kurier Poznański” z 21 V 1920 r.; „Posener Neueste Nachrichten” z 21 IV 1919 r.

<sup>40</sup> „Kurier Poznański” z 23 IV 1920 r.

członkowie komisji finansowo-budowlanej (nazywanej od 1933 r. finansowo-budżetową). Ich propozycje miały zwykle decydujące znaczenie opiniodawcze w czasie posiedzeń plenarnych Rady Miejskiej. Główne debaty o finansach toczyły się na posiedzeniach budżetowych (w komisji i na posiedzeniach plenarnych), na których ustalono wysokości kwot preliminowanych dla szczegółowych pozycji budżetu miejskiego.

Uczestnicząc w tych zebraniach radni niemieccy mieli możliwość współdecydowania o całej gospodarce. Ograniczali się jednak do kwestii istotnych dla obywateli swej narodowości. Zaangażowanie radnych Alberta Busse, Wilhelma Gaertiga i Paula Gutsche w dyskusji dotyczącej szkolnictwa (19 VI 1919), wynikało z zainteresowania wysokością subwencji komunalnych dla prywatnych szkół niemieckich<sup>41</sup>. W latach późniejszych cechowała ich zwykle bierna postawa wobec problemów finansowych miasta. Tym bardziej, że wybrani do Rady Miejskiej II kadencji (1921 - 1925) dwaj radni niemieccy: Klinke i Löwenthal nie zostali członkami żadnej komisji czy deputacji<sup>42</sup>. W czasie trwania następnej kadencji (1925 - 1929) mniejszość niemiecka nie posiadała swej reprezentacji w samorządzie. Z tego względu Niemcy nie mieli możliwości wpływu na politykę finansową miasta, co okazało się dla ich taktyki korzystne. Uchwały podejmowane w tym czasie przez Radę Miejską były w następnych latach ostro krytykowane przez sanację. W tej sytuacji Niemcy nie ponosili odpowiedzialności za decyzje w sprawach pożyczek, które — według propagandowej opinii władz sanacyjnych — znacznie zaciążyły na ekonomicznej sytuacji Poznania. Mogli więc Niemcy bez problemu prowadzić oficjalną politykę lojalizmu wobec władz państwowych.

W toku czwartej kadencji Rady Miejskiej (1929 - 1933) tylko radny Rhode został powołany w skład komisji finansowo-budowlanej (w 1931 i 1932 r.); w odmiennej aurze politycznej miał możliwość konkretniejszego zaakcentowania swej obecności. Jak wynika z analizy protokołów posiedzeń tej komisji za rok 1931 i 1932, Rhode zabrał głos tylko jeden raz — 13 II 1931 r. i to dlatego, że zlecono mu zreferowanie budżetu Mleczarni Miejskiej. Ograniczył się zresztą do przedstawienia stanu faktycznego, bez jakiegokolwiek komentarza. Na ogółem 39 posiedzeń tej komisji w tych latach radny ten był aż 24 razy nieobecny<sup>43</sup>.

W zakresie innych spraw leżących w kompetencjach Rady Miejskiej: organizacji i kontroli budownictwa, handlu, transportu, zdrowia publicznego, oświaty i kultury działalność frakcji niemieckiej ograniczała się do troski o bieżące zaspokajanie aktualnych potrzeb swej grupy narodowościowej.

Budownictwo, w tym przede wszystkim komunalna gospodarka mieszkaniowa, należało do najtrudniejszych dziedzin działalności Rady Miejskiej. Spowodowane było to zaległościami z czasów zaboru pruskiego, a pogłębiło się w związku ze szybkim wzrostem liczby ludności po odzyskaniu niepodległości (na co stosunkowo duży wpływ miały procesy migracyjne: reemigranci z Niemiec i napływ ludności z innych rejonów Polski).

<sup>41</sup> „Kurier Poznański” z 21 VI 1919 r.

<sup>42</sup> Sprawozdania Zarządu Miasta Poznania 1921 - 1925.

<sup>43</sup> A.P.P., Akta m. Poznania (dopływy), sygn. tymczasowa 109.

W celu uregulowania spraw mieszkaniowych radni wybrali na posiedzeniu plenarnym w dniu 14 V 1919 r. specjalną komisję, w skład której weszli także przedstawiciele mniejszości niemieckiej: Anna Selle i Juliusz Heimann<sup>44</sup>. Zainteresowanie Niemców problemem mieszkaniowym wyrażała interpelacja Heimanna wygłoszona na posiedzeniu plenarnym w dniu 30 IV 1920 r., wzywająca Zarząd Miejski do zaktywizowania prywatnego ruchu budowlanego<sup>45</sup>. Wniosek ten oficjalnie wyrażał troskę o sytuację mieszkaniową wszystkich obywateli. W rzeczywistości uwarunkowany był polityką nacjonalistów niemieckich w kwestiach posiadania własności. Polityczni przywódcy mniejszości niemieckiej uważali, że posiadanie własnego domu w poważnym stopniu hamować mogło decyzję o wyjeździe do Niemiec. Popieranie więc prywatnego ruchu budowlanego było działaniem celowym i głęboko przemyślanym tym bardziej, że istotnym dla stosunkowo zamożnej grupy obywateli narodowości niemieckiej. Posiadanie własności, także gruntowej, niewątpliwie zacieśniałoby związek z miastem i hamowałoby podjęcie decyzji o emigracji.

Charakterystyczna była w tej sprawie dyskusja na posiedzeniu plenarnym w dniu 14 V 1919 r. Radny Gutsche odpowiadał wówczas na zarzuty radnych polskich o wykupywaniu gruntów miejskich przez niemieckich członków Magistratu, wyrażając przy tym nadzieję, że wypadki takie więcej się nie powtórzą<sup>46</sup>. Sprawa ta sygnalizowała istnienie korzyśnych dla Niemców ułatwień, co nie sprzyjało interesom narodowości polskiej i utrzymywało niechęć do Niemców, stanowiących — mimo przejęcia władzy przez Polaków — nadal grupę uprzywilejowaną. Sprawa ta wskazywała poza tym na możliwości spekulacji gruntami — niekorzystnej dla całokształtu polityki miejskiej.

Obrona bieżących interesów mieszkańców Poznania była celem utworzenia komisji prowadzącej pertraktacje z dyrekcją spółki akcyjnej Poznańska Kolej Elektryczna na temat cen biletów tramwajowych. W jej skład z ramienia frakcji niemieckiej weszli: Sally Oelsner i Gaertig. Wyboru dokonano na posiedzeniu plenarnym 17 XII 1919 r. Radni niemieccy brali aktywny udział w dyskusji związanej z gospodarką miejską, o czym świadczy też wystąpienie Gaertiga w sprawie dostaw wody i jej ceny<sup>47</sup>. Niewątpliwie motywem tego zaangażowania była ochrona ludności miasta. Czy jednak nie chodziło również o odwrócenie uwagi radnych od przygotowań do obchodów pierwszej rocznicy Powstania Wielkopolskiego? Polscy radni tą właśnie sprawą byli zainteresowani, realizując zadanie reprezentacji opinii społeczeństwa miasta wobec aktualnych wydarzeń. Zbliżający się dzień 27 grudnia był dla Polaków symbolem zwycięstwa, dla Niemców początkiem utraty ich uprzywilejowanej pozycji. W tej sytuacji Niemcy woleli zwrócić uwagę na trudne problemy gospodarcze, niż brać udział w dyskusji o obchodach rocznicy Powstania.

Krótkie wypowiedzi radnych Albolda i Gaertiga na posiedzeniu w dniu 22 VII 1920 r., popierające wnioski radnych o obniżenie taryfy

<sup>44</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 1270; „Posener Neueste Nachrichten” z 16 V 1919 r.

<sup>45</sup> „Kurier Poznański” z 2 V 1920 r.

<sup>46</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 16 V 1919 r.

<sup>47</sup> „Kurier Poznański” z 19 XII 1919 r.

opłacanej na targach tygodniowych, wyrażały troskę o interesy licznych w Poznaniu kupców niemieckich<sup>48</sup>.

W innych sprawach związanych z funkcjonowaniem gospodarki miejskiej przedstawiciele mniejszości niemieckiej nie zabierali głosu. Nie wypowiedzieli się więc na temat rozwoju przestrzennego miasta, modernizacji transportu, sieci wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej, nie wykazywali zainteresowania Targami Poznańskimi. Ze względów propagandowych rozwój miasta nie interesował Niemców. W ich założeniach rządu polskie były okresem przejściowym. Korzystniejsza byłaby destabilizacja, stagnacja gospodarcza i kulturalna miasta, co potwierdzałoby brak kwalifikacji Polaków do posiadania własnej państwowości.

W związku z aktualnymi potrzebami obywateli narodowości niemieckiej aktywnie natomiast uczestniczyli w sprawach ustalania rent i emerytur pracowników komunalnych. Sprawy te wiązały się ściśle z interesem niemieckiej grupy narodowościowej z uwagi na jej strukturę zawodową. Większość pracowników miejskich, szczególnie urzędników wyższych stopni, była narodowości niemieckiej. W okresie zaborów realizowali oni politykę germanizacyjną. Po odzyskaniu niepodległości władze polskie musiały jeszcze przez pewien okres ich zatrudniać z powodu braku odpowiednio wyszkolonych urzędników polskich oraz z uwagi na międzynarodowe przepisy dotyczące mniejszości narodowych.

Problemy związane z ustalaniem pensji i emerytur, zwroty kosztów przeprowadzki (z powodu masowych wyjazdów do Niemiec) i zatwierdzanie urzędników na dotychczasowych stanowiskach były najbardziej dyskutowanymi kwestiami w czasie obrad i to przede wszystkim w pierwszym roku działalności Rady Miejskiej.

Generalnie radni niemieccy (opierając się zresztą na obowiązujących przepisach prawnych) zawsze bronili interesów pracowników niemieckich, co nie może dziwić choćby z powodu solidarności narodowej. Wykazywali przy tym jednak brak zrozumienia dla uczuć ludności polskiej. Najbardziej ewidentnym tego przykładem była obrona uchwały pruskiej Rady Miejskiej z dnia 11 XII 1918 r. o przyznaniu dożywotniej, wysokiej emerytury byłemu nadburmistrzowi Ernstowi Wilmsowi, znanemu z antypolskiej działalności. Na pierwszym roboczym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 12 IV 1919 r. w rezultacie głosowania uchwalono większością polskich głosów odebranie przyznanej mu emerytury<sup>49</sup>.

Inne problemy socjalne: bezrobocie, żebractwo, pomoc ubogim, stan szpitalnictwa miejskiego, możliwość wypoczynku i rozwój kultury fizycznej nie należały do tematów oficjalnych wypowiedzi radnych frakcji niemieckiej. Raz jedynie, w dniu 30 IV 1920 r. Kammel zabrał głos w dyskusji związanej z ruchami o podłożu ekonomicznym, jakie miały miejsce w Poznaniu w dniu 26 IV 1920 r. Wyraził on ubolewanie z powodu oskarżania Niemców o podburzanie tłumu<sup>50</sup>. Jest to jednak sprawa problematyczna, czy jego wypowiedź była uczciwa. Pamiętać trzeba o aktualnej trudnej wówczas sytuacji politycznej Polski (wojna polsko-

<sup>48</sup> „Kurier Poznański” z 24 VII 1920 r.

<sup>49</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 15 IV 1919 r.; „Kurier Poznański” z 15 IV 1919 r.

<sup>50</sup> „Kurier Poznański” z 2 V 1919 r.

-radziecka), a Niemcy byli niewątpliwie zainteresowani destabilizacją sytuacji w Polsce (także w Poznaniu). Wypowiedź Kammela nie była zresztą wypowiedzią radnego zatroskanego o spokojne życie w mieście, lecz oficjalną obroną ludności niemieckiej przed czynionymi jej zarzutami.

Do spraw powodujących większe zaangażowanie radnych niemieckich należały problemy oświaty i kultury komunalnej. Zagadnienia szkolne interesowały ich w powiązaniu z problemem płac nauczycielskich oraz wspomnianych już finansów komunalnych. Także w interesie mniejszości niemieckiej leżało subwencjonowanie szkolnictwa. Działające w Poznaniu szkoły niemieckie krzewiły poczucie odrębności narodowej wśród młodego pokolenia. Dlatego radni frakcji niemieckiej troszczyli się o przyznawanie funduszy komunalnych szkołom (także prywatnym).

Zabierając głos na posiedzeniu Rady Miejskiej 31 III 1920 r. w sprawie komunalnych finansów oświaty, radny Gutsche dążył do przyznawania większych kwot szkolnictwu. Wskazując na wyższe wydatki w tym dziale budżetu, podkreślał uwarunkowanie tego wzrostem liczby dzieci z terenów tzw. Kongresówki i Małopolski<sup>51</sup>.

Konfliktowe były także problemy kultury. Zdrażnienia między polskimi a niemieckimi radnymi w tych kwestiach zdarzały się w pierwszych dwu latach działania Rady Miejskiej. Efekt polityki repolonizacyjnej władz miejskich był w tej dziedzinie najwcześniej widoczny. Język polski stawał się ponownie powszechnym, urzędowym. Miało to ważne znaczenie w propagandzie interesów polskich. Na posiedzeniu Rady Miejskiej 12 IV 1919 r. omawiano kwestię języka obrad. Radny Landsberg sugerował ironicznie używanie języka francuskiego, będącego wówczas językiem dyplomacji. W wyniku głosowania uchwalono język polski językiem obrad, chociaż radnym niemieckim zezwolono na przemawianie w języku niemieckim<sup>52</sup>.

Drażliwa była też sprawa zmiany nazw ulic z niemieckich na polskie, która już na posiedzeniu plenarnym 12 IV 1919 r. spowodowała ostry sprzeciw radnych niemieckich<sup>53</sup>. Częste uchwały w tej kwestii, szczególnie w pierwszym roku działalności Rady Miejskiej, podejmowano zawsze przy demonstracyjnym sprzeciwie radnych niemieckich. Wynikało, to z braku akceptacji nowej, według Niemców przejściowej, sytuacji politycznej.

Utrzymanie niemieckich nazw ulic było dla nich sprawą istotną przede wszystkim ze względów propagandowych; utrwaliłoby to w świadomości społecznej i ugruntowało związki miasta z Rzeszą Niemiecką. Podobny cel kierował Landsbergiem, który 30 IV 1920 r. przeciwstawił się usuwaniu pomników, ogłoszeń, szyldów i napisów niemieckich<sup>54</sup>.

Duże zainteresowanie wzbudzała sprawa teatrów miejskich. W obronie istnienia Teatru Niemieckiego wypowiedział się na na posiedzeniu 23 IV 1919 r. (poza frakcją niemiecką) także radny Tadeusz Matuszewski; jako socjaldemokrata wystąpił on w obronie interesów zatrudnionych tam pra-

<sup>51</sup> „Kurier Poznański” z 2 IV 1920 r.

<sup>52</sup> „Kurier Poznański” z 15 IV 1919 r.

<sup>53</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 16 IV 1919 r.

<sup>54</sup> „Kurier Poznański” z 2 V 1920 r.



owników, zagrożonych bezrobociem<sup>55</sup>. Wpływ teatru niemieckiego na kulturę miejską zdecydował jednak o jego likwidacji.

Podkreślanie tendencji nacjonalistycznych cechowało frakcję niemiecką przede wszystkim w działalności reprezentacyjnej. W dniu 8 IV 1919 r. opuścili ostentacyjnie salę obrad, by nie brać udziału w uchwalaniu telegramu gratulacyjnego, skierowanego do państw Ententy<sup>56</sup>. Podobnie zachowali się 17 XII 1919 r. w czasie uchwalania rezolucji w sprawie granic Polski<sup>57</sup>. Nieobecni byli również na posiedzeniu 10 IX 1930 r. przy uchwalaniu protestu wobec wystąpienia niemieckiego ministra Gottfrieda Treviranusa, kwestionującego północne granice Polski. Propaganda niemiecka kpiła z wkraczania „wielkiej polityki” do poznańskiego parlamentu miejskiego<sup>58</sup>.

Podobna postawa cechowała frakcję niemiecką i w latach następnych, o czym świadczy absencja radnych tej frakcji przy podjęciu uchwały w dniu 18 XI 1931 r., będącej protestem Poznania przeciw antypolskim wystąpieniom członka kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Wiliama Edwarda Boraha. Wystąpienie jego zostało natychmiast wykorzystane przez oficjalną prasę mniejszości niemieckiej do propagandy o tymczasowości traktatów międzynarodowych<sup>59</sup>. Takiego zaangażowania nie wywołało już nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej 31 V 1933 r., zorganizowane w celu zmanifestowania związków Poznania z Pomorzem<sup>60</sup>. Prasa niemiecka podkreślała jedynie brak na tym posiedzeniu radnych frakcji komunistycznej. Było to celowe podsycanie niechęci polskiej prawicy do radykalnej lewicy robotniczej.

W latach 1934-1939 mniejszość niemiecka, nie mając swego przedstawicielstwa w Radzie Miejskiej, nie określała swej postawy wobec aktualnych wydarzeń politycznych na forum samorządowym.

\* \* \*

Rada Miejska w okresie międzywojennym sprawowała funkcję samorządu terytorialnego. Wybierana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego reprezentowała interesy ugrupowań politycznych miasta, których wpływ na jej działalność uzależniony był od ilości posiadanych mandatów. W poznańskiej Radzie Miejskiej przez cały okres jej działalności większość mandatów posiadały polskie ugrupowania narododemokratyczne. Założenia endeckie, szczególnie w zakresie egoizmu narodowego, były sprzeczne z nacjonalizmem niemieckim. Dlatego nieliczna reprezentacja mniejszości niemieckiej stanowiła zawsze frakcję opozycyjną.

Niemieckie ugrupowania lewicowe nie miały praktycznie żadnego znaczenia. Radni wybrani z listy niemieckiej reprezentowali ideały burzua-

<sup>55</sup> „Posener Neueste Nachrichten” z 25 IV 1919 r.

<sup>56</sup> Tamże, z 13 IV 1919 r.

<sup>57</sup> „Kurier Poznański” z 19 XII 1919 r.

<sup>58</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 76; „Posener Tageblatt” z 12 IX 1930 r.

<sup>59</sup> A.P.P., Akta m. Poznania, sygn. 76; „Posener Tageblatt” z 20 XI 1931 r.

<sup>60</sup> „Posener Tageblatt” z 1 VI 1933 r.

zyjnych niemieckich ugrupowań politycznych pod przewodnictwem nacjonalistycznej *Deutsche Partei*. W zależności od założeń ideologicznych i taktycznych kierownictwa partyjnego mniejszość niemiecka w Poznaniu współuczestniczyła w działalności samorządu komunalnego.

Analizując przebieg kampanii wyborczych, które były areną walki o wpływy poszczególnych ugrupowań politycznych w mieście, określić można kierunek dążeń mniejszości niemieckiej. W nieustabilizowanej sytuacji politycznej po zakończeniu działań militarnych I wojny światowej Niemcy nie zrezygnowali z aktywnej walki o utrzymanie uprzywilejowanej pozycji. Zdobycie tylko siedemnastu mandatów oznaczało dla nich klęskę. Stali się frakcją słabą od samego początku istnienia polskiego samorządu. Zmiany taktyki i kompromisy polityczne w następnych latach nie oznaczały rezygnacji z nacjonalizmu i dążenia do odzyskania utraczonych pozycji. Jednak wynik każdego wyborów potwierdzał znikome wpływy niemieczyzny w środowisku poznańskim.

Przejęcie władzy przez narodowy socjalizm w III Rzeszy Niemieckiej stanowiło dla poznańskich Niemców zapowiedź zmiany postanowień traktatu wersalskiego. Widoczna później polityka ekspansji III Rzeszy stwarzała, w ich pojęciu, realne nadzieje na zmianę sytuacji w mieście. Dlatego mniejszość niemiecka zajęła po przegranej wyborczej w 1933 r. stanowisko prohitlerowskie i nie angażowała się w działalność Rady Miejskiej.

W okresach istnienia frakcji niemieckiej przedstawiciele mniejszości niemieckiej mieli możliwość aktywnego udziału w pracach na rzecz miasta. Nie czynili jednak tego. Ich bierność wynikała może z tego, że będąc słabą liczebnie frakcją opozycyjną nie posiadali decydującego wpływu przy podejmowaniu uchwał. Uczuleni na możliwość rewizjonizmu niemieckiego, polscy radni wnikliwie analizowali ich stanowisko i nie pozwalali na realizowanie żadnej sprzecznej z interesem polskim propozycji.

Ponieważ przedstawiciele mniejszości niemieckiej pragnęli realizować nacjonalistyczne cele określone w kampaniach wyborczych, nie mogło być mowy o wszechstronnej współpracy ogółu radnych. Dlatego działalność członków frakcji niemieckiej ograniczała się tylko do zabezpieczenia bieżących potrzeb niemieczyzny. Radni niemieccy nie interesowali się poważniejszym rozwojem miasta. Okres istnienia polskiej Rady Miejskiej był dla nich czasem przejściowym.

ELŻBIETA KNACH-WOJCIESZYK

# NASZE WYDAWNICTWA

---

JERZY KOZEŃSKI

## OPOZYCJA W III RZESZY

ark. wyd. 13, nakład 1800, cena 250,-

Badania nad tematem opozycji niemieckiej w Trzeciej Rzeszy prowadzi się od zakończenia II wojny, ale w Polsce mało znane są wyniki owych badań w ich szerokim zakresie. Prezentowana monografia obejmuje swoim zasięgiem całość problematyki, tak jak rysuje się ona w świetle osiągnięć naukowych. Jest krytycznym podsumowaniem stanu badań oraz próbą własnej interpretacji wydarzeń z lat 1933-1945. Opozycja w Niemczech hitlerowskich była rozbita pod względem ideologicznym, miała charakter klasowy i rozwijała się w kręgach robotniczych, wojskowych, młodzieżowych oraz intelektualnych. Bywała wykrywana i niszczone. Działała często w izolacji, niekiedy w ścisłej konspiracji, tworząc zamknięte kręgi. Dlatego w monografii występują wątki niekiedy nie powiązane w ciąg chronologiczny.

### DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

